

Łukasz Bilski¹

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ *LITURGIA I MUZYKA LITURGICZNA WE WSPÓŁCZESNEJ DEBACIE TEOLOGICZNEJ,* KOSZALIN, 18 LISTOPADA 2017 R.

Muzyka jest nieodłącznym elementem uroczystej liturgii. *Konstytucja o liturgii świętej „Sacrosanctum Concilium”* Soboru Watykańskiego II wskazuje: „muzyczna tradycja całego Kościoła stanowi skarbiec nieocenionej wartości, wyróżniający się wśród innych form wyrazu artystycznego szczególnie tym, że śpiew kościelny, jako związany ze słowami, jest nieodzowną oraz integralną częścią uroczystej liturgii”². Muzyka liturgiczna towarzyszy najważniejszym obrzędom chrześcijańskiej wiary, toteż Kościół z największą troską otacza skarbiec muzyki kościelnej. Wyrazem tej troski we współczesnym Kościele w Polsce jest przyjęta przez Konferencję Episkopatu Polski 14 października 2017 r. Instrukcja o muzyce kościelnej. Dokument ten wychodzi naprzeciw trudnościom muzycznym, jakie zaczęły pojawiać się podczas sprawowania celebracji, ale także przypomina z całą stanowczością to, co o muzyce kościelnej już dawno zostało powiedziane.

Na gruncie polskim od dawna toczy się naukowa debata na temat muzyki wykonywanej podczas celebracji liturgicznych. W ten dyskurs wpisuje się, zorganizowana przez Katedrę Teologii Dogmatycznej Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego i Wyższe Seminarium Duchowne w Koszalinie, konferencja naukowa pod tytułem *Liturgia i muzyka liturgiczna we współczesnej debacie teologicznej*. Konferencja została podzielona na dwie części: pierwsza poświęcona została liturgii, natomiast

1 Dr Łukasz Bilski, absolwent Państwowej Szkoły Muzycznej w Słupsku, teologii na Uniwersytecie Szczecińskim, ukończył teologiczne studia licencjackie oraz obronił pracę doktorską na temat *Muzyka liturgiczna w świetle hermeneutyki ciągłości Josepha Ratzingera/Benedykta XVI*, napisaną pod kierunkiem ks. dra hab. Janusza Bujaka prof. US. Obecnie pracuje jako nauczyciel bibliotekarz w Szkole Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi w Słupsku oraz jako organista parafii pw. św. Jana Kantego w Słupsku. Adres do korespondencji: 76-200 Słupsk, ul. Kosynierów Gdyńskich 9A/47; e-mail: lukaszbomi@gmail.com.

2 Sobór Watykański II, *Konstytucja o liturgii świętej „Sacrosanctum Concilium”*, Poznań 2002, 112 (dalej KL).

druga muzyce liturgicznej. Taka kolejność wskazuje na ważną prawdę. Otóż, aby mówić o muzyce wykonywanej podczas celebracji liturgicznej, najpierw należy powiedzieć o samej liturgii, bowiem muzyka liturgiczna jest służebnicą liturgii. Służąc liturgii, muzyka podporządkowana jest wypowiedzianemu podczas niej słowu rozumianemu jako tekst (Pismo Święte, teksty mszalne), ale także rozumianemu jako *Logos* – Chrystus. Punktem wyjścia i centrum muzyki liturgicznej staje się sam Jezus Chrystus, Zbawiciel.

Temat, jaki podjęto podczas konferencji, jest ważny również dla Kościoła lokalnego. 11 czerwca 2016 r. biskup Edward Dajczak podpisał dekret zwołujący II Synod Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej. W dokumencie tym biskup określił, czym jest synod diecezjalny: „zebranie wybranych kapłanów oraz innych wiernych Kościoła Koszalińsko-Kołobrzeskiego, którzy dla dobra całej wspólnoty diecezjalnej będą świadczyć pomoc Biskupowi Diecezjalnemu w usłyszaniu tego, co Duch Święty mówi dzisiaj do Kościoła Koszalińsko-Kołobrzeskiego, oraz w rozpoznaniu dróg, którymi chce go prowadzić we współczesnym świecie”³. Na koniec biskup wzywa diecezjan, aby zaangażowali się w prace synodu. Na to wezwanie odpowiedziało środowisko muzyków kościelnych posługujących i pracujących na terenie diecezji, na wiosek których biskup ustanowił Zespół Synodalny Muzyków Kościelnych działający w porozumieniu z Komisją do spraw kultu Bożego. W ten oto sposób prace II Synodu Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej wpisują się w refleksje na temat liturgii i muzyki liturgicznej.

Pierwszy wykład pod tytułem *Rola krwi w żydowskim rytualne ofiarniczym* wygłosił ks. prof. dr hab. Janusz Lemański. Prelegent swoje wystąpienie rozpoczął od ukazania tematu ofiary w Starym Testamencie, akcentując wewnętrzny stan ofiarodawcy. Następnie został przedstawiony temat systemu ofiarniczego w kulcie Izraela oraz rola krwi w ofierze. W swoim wystąpieniu ksiądz profesor zwrócił uwagę na problem krwi – jaką ona pełniła rolę i dlaczego była uważana za nośnik życia pełniący rolę ekspiacyjną.

W Starym Testamencie wiele razy pojawia się zakaz spożywania krwi lub mięsa z krwią. W Księdze Kapłańskiej czytamy: „Jeżeli kto z domu Izraela albo spośród przybyszów, którzy osiedlili się między nimi, będzie spożywać jakkolwiek krew, zwrócę oblicze moje przeciwko temu człowiekowi spożywającemu krew i wyłączę go spośród jego ludu. Bo życie ciała jest we krwi, a Ja dopuściłem ją dla was na ołtarzu, aby dokończyła przebłagania za wasze życie. Dlatego dałem nakaz Izraelitom: Nikt z was nie będzie spożywał krwi. Także przybysz, który się osiedli pośród was, nie będzie spożywał krwi”⁴. Niniejszy tekst stał się punktem wyjścia do dalszych rozważań. To tutaj odnajdujemy uzasadnienie i motywację dla zakazu spożywania krwi. Pierwsze uzasadnienie dla tego zakazu wynika z przekonania, że „życie ciała jest we krwi”. Dlaczego krew utożsamiano z życiem? Sugerowała to codzienna obserwacja: zwierzęta zabijano, upuszczając z nich krew. Stąd już prosta droga do stwierdzenia, że nie tylko we krwi jest

3 Bp Edward Dajczak, „Dekret zwołania II Synodu Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej”, dostęp 15.01.2018, http://www.diecezjakoszalin.pl/files/media/pliki/Dekret_zwolania_synodu.jpg.

4 Kpł 17,10–12.

życie, ale że ona sama jest tożsama z życiem, jest nośnikiem życia. Werset 11⁵ wskazuje krew jako wybrany przez Boga sposób odpuszczania grzechów. Krew jest dana przez Boga jako środek przebaczenia; środek niwelujący skutki tego, co ludzi oddala od Niego i zarazem umożliwiający im spotkanie z żywym Bogiem.

Ludzie i rzeczy same z siebie nie mogą komunikować się z żywym Bogiem, ale Bóg sam toruje drogę, by takie spotkanie było możliwe. Wraz z Boskim darem umożliwiającym przebaczenie Izraelowi krew staje się fundamentalnym elementem kultowego rytuału pojednania i nośnikiem życia. W tej roli krew staje się materialnym symbolem życia pochodzącego od Boga i nie może być już spożywana ani stosowana w jakikolwiek inny sposób w świeckiej ofierze życia. Pytanie, jakie się teraz może zrodzić, brzmi: dlaczego akurat krew odgrywa ważną rolę w ekspiacyjnym rytualnie ofiarniczym? Najpierw istnieje konieczność materii, która manifestuje się jako znak ponownego nawiązania więzi z Bogiem zerwanej przez ludzki grzech. Krew nadaje się na materię symbolizującą odnowienie takiej więzi i komunikacji z Bogiem żywym, zatem musi być powiązana z życiem. Należy ona do najważniejszego poziomu życia właściwego ludziom i wreszcie wspomniane już codzienne doświadczenie mówi, że życie znika, gdy tylko przelana zostaje krew.

Wspomniany tekst Księgi Kapłańskiej jest kluczowy dla zrozumienia, dlaczego krew została wybrana na materię ofiarniczą. Krew to materialny nośnik życia i ponieważ jest ona związana z życiem, może być z nim materialnie identyfikowana. Tylko ona (krew) może pomóc ludziom (Izraelitom) uzyskać przebaczenie. Za ludzkie życie (krew) na ołtarzu Bóg daje – jako substytut – krew zwierząt ofiarnych. Zatem nie jest to postanowienie ludzi, lecz sam Jahwe daje w tej krwi znak skutecznego przebłagania dla wszelkich ludzkich działań ofiarniczych. Mamy tu do czynienia z darem Boga, jedynym skutecznym sposobem na przebłaganie za grzechy i ocalenie swego życia. Bóg wybrał krew jako drogę do rozgrzeszenia i pojednania. Stało się tak dlatego, że krew jest czymś „ożywionym” i można ją utożsamiać z życiem. Kult sam z siebie nie jest zatem skutecznym sposobem samowykupienia się od win dokonywanym przez ludzi. Jest on raczej odpowiedzią na ten uprzedzający go dar otrzymany od Boga. Krew, w której życie ma swoją siedzibę, zostaje przez Boga dana na ołtarzu jako symbol odkupienia za życie ludzi i zarazem jako znak pojednania umożliwiający spotkanie z żywym Bogiem.

Kolejny wykład, pod tytułem *Współczesna nauka w służbie liturgii: argumenty epistemologiczne i kognitywne za starszą formą rytu rzymskiego*, wygłosił ks. dr hab. Wojciech Grygiel. W swoim wystąpieniu dostrzegł, że współczesna debata liturgiczna może być w znacznym stopniu uzupełniona wynikami nauk przyrodniczych, zarówno w odniesieniu do metody zdobywania wiedzy, jak i rozszerzenia antropologii oferowanej przez nauki kognitywne. Od teologicznych debat oczekuje się, że odwoływać się będą do właściwego sobie zestawu zasad, dzięki którym określić można prawidła, według których definiowany

5 „Bo życie ciała jest we krwi, a Ja dopuściłem ją dla was [tylko] na ołtarzu, aby dokonywała przebłagania za wasze życie, ponieważ krew jest przebłaganiem za życie”.

byłby ich właściwy kształt. Przedstawiona przez prelegenta argumentacja prowadziła do wniosku, że pewne strukturalne aspekty rytu rzymskiego w jego nadzwyczajnej formie mogą jego uczestnikowi stwarzać korzystniejszą poznawczo sytuację w budowaniu jego relacji z transcendentnym Bogiem. W ten sposób zostały przedstawione trzy argumenty na poparcie praktyk liturgicznych w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego, mające na celu zaproponowanie naukowo uzasadnionych zasad racjonalności rozwoju liturgicznego.

Pierwszy argument dotyczy sposobu zdobywania wiedzy naukowej, które wyraźnie podkreśla doświadczenie tajemnicy, jako że nowe odkrycia naukowe wymagają wysoce abstrakcyjnych matematycznych formalizmów dla ich teoretycznego uzasadnienia. Przywoływanie w liturgii argumentów opartych na paradygmacie poznania naukowego niewątpliwie budzi zdziwienie. Pamiętać jednak należy, że myślenie współczesnego człowieka jest zdominowane przez naukowy obraz świata, dlatego wskazywanie płaszczyzn wzajemnych odniesień pomiędzy tym obrazem a myśleniem religijnym otwiera dodatkowe wymiary racjonalnego wsparcia wiary. Naukowiec pracuje zawsze w perspektywie pewnego horyzontu, którego nie ma żadnej gwarancji osiągnąć, ale intelektualna uczciwość nakazuje postawić słuszne pytania o to, co za tym horyzontem się rozpościera. W ten sposób odszyfrowanie zamysłu Bożego stworzenia w naukowych dociekaniach motywuje postawę pokory wobec badanej rzeczywistości, ponieważ tym dociekaniami zawsze towarzyszy doświadczenie horyzontu niewiedzy. Skoro więc na poziomie naturalnym ujawnia się dysproporcja pomiędzy ludzkim aparatem poznawczym a rzeczywistością fizyczną, to ile bardziej dysproporcja ta ulega wzmocnieniu, jeśli rozważy się relację pomiędzy skończonym człowiekiem i nieskończonym Bogiem. Tajemnica i misterium odgrywają szczególną rolę w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego, ponieważ intensyfikowane dodatkową ciszą w trakcie kanonu czynią – generowaną przez tę formę – sytuację poznawczą jej uczestnika zbliżoną do naukowca odkrywającego w przyrodzie tajniki Bożego zamysłu stworzenia.

Drugi argument przywołuje platońskie stanowisko w filozofii matematyki, w świetle którego wyakcentowany zostaje obiektywny charakter struktur matematycznych, aby podkreślić korzyści płynące z dobrze określonej struktury akcji liturgicznej. Każda koncepcja objawiającego się Boga; Boga, na chwałę którego sprawowany jest kult, wymaga aparatu pojęciowego umożliwiającego rozumienie Boga jako bytu istniejącego w sposób niezależny od ludzkiego umysłu. Tylko bowiem w takiej sytuacji możliwe jest, aby Bóg skierował do człowieka swoje przesłanie i aby człowiek mógł je przyjąć i zaakceptować. Porównanie ze sobą liturgii w klasycznym rycie rzymskim oraz liturgii obrządku zreformowanego przez Pawła VI ujawnia ich wzajemne różnice nie tylko w sferze ekspresji teologicznej, ale również w strukturze samego rytu *juxta rubricam*, które dadzą się wyjaśnić subiektywistycznymi tendencjami w rozumieniu ontologicznych fundamentów rzeczywistości. Argumentacji mówiącej, że bardziej ustrukturowana liturgia ze zdecydowanie mniejszą ilością elementów arbitralnych lepiej umacnia wiarę uczestników w obiektywnie istniejącego Boga, dostarcza współczesna filozofia matematyki. Ustrukturowana akcja liturgiczna nietolerująca dowolności na tej samej zasadzie, co obiektywne struktury matematyczne, nakierowuje swoich uczestników na niezależną

od ich umysłów obiektywną rzeczywistość przedmiotu ich kultu, jakim jest sam Bóg. W efekcie tego wzmagają się ich przekonania, że sprawowany kult dotyczy Boga, który nie jest jedynie wytworem ich myśli, ale Bogiem, który może się objawiać i – co najważniejsze – Bogiem, któremu można ufać, że prawdziwie troszczy się o człowieka jako o tego, którego stworzył na swój obraz i swoje podobieństwo.

Trzeci argument pochodzi z nauk kognitywnych i odnosi się do znaczenia przestrzennego układu akcji liturgicznej, które ułatwia przekazanie treści teologicznej zakodowanej w liturgii. Aktualnie przeżywany rytuał religijny powinien posiadać walory konceptualnej przejrzystości w momencie, kiedy się wydarza. Z tego też powodu realizacja przestrzenna liturgii stanowi ważny nośnik treści religijnych, kiedy z miejscami w przestrzeni sakralnej, a także z dynamiką ich zmiany, czyli akcją liturgiczną, związane są określone znaczenia. Liturgia staje się wówczas swoistym *locus theologicus* i stanowi kolejną rację uprawniania teologii liturgii. W liturgii sprawowanej w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego istnieje organicznie: wykształcony naturalny związek pomiędzy przestrzenią sakralną a przebiegiem akcji liturgicznej, w efekcie czego uczestnik liturgii intuicyjnie interpretuje miejsca jej realizacji i w ten sposób przypisuje jej właściwe znaczenie.

Ostatni wykład w części poświęconej liturgii wygłosił ks. dr hab. Janusz Bujak, prof. US. Swoje wystąpienie pod tytułem *Kardynała Roberta Saraha interpretacja reformy liturgii* rozpoczął od wskazania początków debaty nad reformą liturgii, zauważając, że dyskurs ten trwa już od 500 lat, a więc od reformacji zapoczątkowanej przez Marcina Lutra, który za jeden z głównych punktów swojego ruchu uznał zmianę liturgii katolickiej. Od czasów reformacji liturgia stała probierzem ortodoksji i przedmiotem szczególnej troski Kościoła. Powstały w XIX w. „ruch liturgiczny”, któremu rozmachu nadał w wieku następnym papież Pius X, tak naprawdę nigdy nie został zatrzymany, osiągając swój szczyt podczas Soboru Watykańskiego II. Zainteresowanie i kontrowersje wokół liturgii nie zakończyły się wraz z soborem, ale trwają do dziś. Dowodzi to żywotności Kościoła i świadomości duchownych i wiernych świeckich, że od liturgii zależy całe życie Kościoła.

W XXI w. „papieżem liturgii” był Benedykt XVI (2005–2013), dla którego ruch liturgiczny i liturgia należały do najważniejszych dziedzin w życiu duchowym i pracy naukowej. Według papieża liturgia jest fundamentem Kościoła, który stoi albo upada wraz z liturgią. We wstępie do jednego ze swoich dzieł papież pisze, że uświadomił sobie na nowo pierwszeństwo Boga i liturgii w latach następujących po Soborze Watykańskim II. Niewłaściwe rozumienie reformy liturgicznej, które rozpowszechniło się w Kościele katolickim, doprowadziło do tego, że w liturgii coraz bardziej na pierwszy plan wysuwał się aspekt nauczania oraz własnej aktywności i kreatywności. Aktywność człowieka sprawiła, że prawie zapomniano o obecności Boga. W tej sytuacji stało się jasne, że istnienie Kościoła zależy od właściwego sprawowania liturgii i że Kościół znajduje się w niebezpieczeństwie, jeśli prymat Boga nie jest już obecny w liturgii, a przez to i w życiu. Kryzys, który wstrząsnął Kościołem, miał swoją najgłębszą przyczynę w zaciemnieniu

pierwszeństwa Boga w liturgii, dlatego, jak pisze Benedykt XVI, prawdziwa odnowa liturgii jest podstawowym warunkiem odnowy Kościoła”⁶.

Dzieło papieża Benedykta XVI pragnie dziś kontynuować kard. Robert Sarah, mianowany przez papieża Franciszka w roku 2014 prefektem Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Mówiąc o wartości liturgii w życiu chrześcijanina, kardynał przypomniał, że wciąż trzeba wracać do *Konstytucji o liturgii świętej „Sacrosanctum Concilium”*, ponieważ doczekała się ona bardzo wielu interpretacji, często sprzecznych z intencją ojców soborowych. Liturgia składa się z wielu małych rytów i gestów, a każdy z nich może wyrazić naszą postawę wobec Boga. Jednym z takich gestów, na które kardynał zwraca uwagę, jest praktyka, która rozwinęła się w ciągu historii Kościoła, tzn. akt przyjmowania Komunii Świętej do ust i na kolanach: ukłonienie przed Bogiem podkreśla wielkość i godność człowieka, jego miłość do Stwórcy.

Kardynał Sarah zauważa także, że trzeba jasno widzieć kwestię uczestniczenia w liturgii określaną w *Sacrosanctum Concilium* jako *participatio actuosa*. Celebracja eucharystyczna musi być w swej istocie przeżywana od wewnątrz. Kolejną kwestią związaną z pełnym wprowadzeniem w życie konstytucji o liturgii jest sprawowanie liturgii *ad orientem*, na wschód. Pomaga to w odkryciu, że w centrum liturgii jest nie kapłan albo wspólnota, ale Chrystus. Zwrócenie się ku Panu – *versus Dominum* – wnosi również do liturgii to, co kardynał nazywa „ikonostasem ciszy”. Tak jak liturgia wschodnia jest celebrowana za ikonostasem – przegrodą, ścianą z ikon – tak w liturgii łacińskiej funkcję tę pełni cisza. Jeśli nie jest to fizycznie możliwe, aby odprawiać *ad orientem*, to konieczne jest, aby umieścić na ołtarzu wyraźnie widoczny krzyż, jako punkt odniesienia dla wszystkich. Wśród drobniejszych sposobów, które mogą ułatwić wierniejsze wprowadzenie postanowień *Sacrosanctum Concilium*, kardynał Sarah podkreśla wartość chorału gregoriańskiego i języka łacińskiego.

Kardynał Sarah przypomniał o tym, jak ważna dla Benedykta XVI jest liturgia. Świadczy o tym sposób jej sprawowania przez papieża, a także dwa ważne dokumenty, które opublikował: posynodalna adhortacja *Sacramentum Caritatis* i motu proprio *Summorum Pontificum*. Kardynał umieszcza je w kontekście wcześniejszego ruchu liturgicznego, który dzięki motu proprio otrzymał nowy impuls. Dyskusje i spory na temat reformy liturgicznej nie zakończyły się jednak wraz z *Summorum Pontificum*. Kard. Robert Sarah obecną sytuację określił wręcz mianem „wojny o liturgię”. Dlatego właśnie apeluje on o pojednanie liturgiczne, o którym nauczał Benedykt XVI, w duchu papieża Franciszka.

Część poświęconą muzyce liturgicznej otworzył wykład dr Antoniny Karpowicz-Zbińkowskiej pod tytułem *Muzyka liturgiczna jako logike latreia w myśl kard. J. Ratzingera*. Prelegentka zauważa, że do praktyki muzyki liturgicznej Kościoła katolickiego przenikają w ostatnich latach elementy protestanckiego rozumienia tej muzyki. Trzy zaś rysy podejścia samego Lutera do muzyki są tutaj szczególnie widoczne. Pierwszym z nich

6 Benedykt XVI, „Kryzys, który osłabił Kościół. Prezentujemy niepublikowany w Polsce tekst Benedykta XVI”, dostęp 9.11.2017, <http://www.pch24.pl/kryzys--ktory-oslabil-kosciol--prezentujemy-niepublikowany-w-polsce-tekst-benedykta-xvi,51048,i.html#ixzz4xvGoJ8Dy>.

jest postrzeganie muzyki jako nośnika Słowa Bożego. Drugi to traktowanie muzyki jako kagańca na ludzkich emocji (jest to najdalsze wyciągnięcie konsekwencji z antycznej teorii *etosu*). Natomiast trzeci charakterystyczny dla protestancyzmu rys to „obowiązek radości” – muzyka ma być odbiciem tego zobowiązania.

Tymczasem katolickie ujęcie muzyki liturgicznej stawia na pierwszym miejscu raczej *logos* niż *etos*. W ujęciu kard. Ratzingera muzyka liturgiczna stanowi prawdziwą *logike latreia*. Samo to pojęcie wywodzi się z połączenia kultu synagogałnego starożytnych Żydów z filozofią grecką, z którą to zetknęli się mniej więcej w II wieku przed Chrystusem. Kult synagogałny był kultem zastępczym, ofiarą słowa, gdy niemożliwy był do sprawowania całopalny, cielesny kult świątynny. Widzimy zatem tutaj rozejście się dróg kultycznych Izraela na duchowy kult synagogałny i cielesny – świątynny. Pojęcie *logike latreia* przejmuje św. Paweł, ale już w znaczeniu syntezy obu kierunków kultycznych. Kard. Ratzinger dopowiada, że to Chrystus jednoczy oba te kierunki, jako Słowo Wcielone, jest to kult zarówno cielesny, jak i duchowy; my zaś bierzemy udział w Jego ofierze, uczestniczymy w wiecznej liturgii.

Muzyka liturgiczna zaś, jako konieczne dopełnienie liturgii i jej integralna część, ma, według kard. Ratzingera, trojaki odniesienie do *Logosu*. Po pierwsze jest najwyższym sposobem przepowiadania Słowa. Po drugie jednocześnie nasza modlitwa, a także muzyka, przekraczają wszelkie słowo⁷. Muzyka ta odzwierciedla też prawdę o ludzkiej naturze. By to wyjaśnić, kard. Ratzinger posługuje się podziałem na sztuki apollińskie i dionizyjskie. Muzyka może mieć działanie ekstatyczne na władze ludzkie – czyli dionizyjskie, albo też działanie scalające, integrujące całego człowieka – czyli apollińskie. Muzyka liturgiczna zaś, zgodnie z zawołaniem *sursum corda*, powinna mieć charakter zarówno apolliński, jak i dionizyjski; a zatem powinna zarazem uduchawiać wszelkie ciało, ale też nie powinna dążyć do tego, by nasz kult był tylko duchowy. Muzyka liturgiczna powinna mieć charakter cielesny, powinna być cielesną postacią i formą liturgii. Wreszcie trzecim sposobem odniesienia muzyki liturgicznej do *Logosu* jest odniesienie kosmiczne. Kard. Ratzinger streszcza augustyńskie ujęcie tego zagadnienia. Św. Augustyn zaś ujmuje muzykę po pitagorejsku, czyli opisuje ją w kategoriach trzech zwierciadeł. Ujęcie to jeszcze w jakiś czas po nim skodyfikował i opisał dokładnie Boecjusz. Otóż ujęcie to przedstawia muzykę jako trzy rodzaje harmonii wzajemnie ze sobą rezonujące i odzwierciedlające Boski porządek. Pierwszy rodzaj muzyki to *musica mundana*, czyli harmonia wszechświata. Cały wszechświat stworzony jest na zasadzie kosmicznej harmonii, od systemu sfer niebieskich, aż po zadziwiająco ukształtowane ciało pchły. Tę muzykę świata odzwierciedla muzyka wewnątrz nas – *musica humana*, czyli harmonia duszy i ciała. Człowiek, wpatrujący się zarówno w harmonię świata, jak i muzykę w samym sobie, tworzy muzykę słyszalną, czyli *musica instrumentalis*. Wszystkie zaś rodzaje muzyki odzwierciedlają Boski zamysł i harmonię, wszystkie również są opisane przez św. Augustyna w kategoriach liczb. Człowiek również może oceniać muzykę

7 Rz 8,26.

i dostrzegać w niej piękno dzięki liczbom; dostrzegając harmonię liczb-dźwięków słyszalnych z liczbami wiecznymi, oceniającymi, odczuwa prawdziwą rozkosz.

Jednak to odniesienie kosmiczne nie kończy się tylko na poziomie ujęć pitagorejskich, muzyka liturgiczna ma również odniesienie do niebieskiej, wiecznej liturgii, jest ucieleśnieniem tamtej liturgii, jest zatem kontynuacją wcielenia. A wreszcie muzyka liturgiczna zbiera głos całej liturgii kosmicznej, zbiera głosy wszystkich stworzeń, widzialnych i niewidzialnych, w jedną pieśń chwały dla Boga. O świadomości Kościoła, na temat kosmiczności liturgii świadczy teologia organów, która mówi właśnie o tym symbolicznym zebraniu wszystkich głosów wszechświata w jedno.

Wykład pod tytułem *Muzyka liturgiczna nośnikiem piękna. Czy dzisiaj możliwe i aktualne?* wygłosił ks. dr hab. Robert Tyrała, prof. UPJPII. Pierwszą część swojego wystąpienia prelegent poświęcił tematowi *via pulchritudinis* teologii i muzyki. Punktem wyjścia tego rozważania stało się „aktywne uczestnictwo”, które papież Benedykt XVI rozumie w sensie głębszym jako uczestnictwo w Bogu. Przez to śpiew chóru lub gra na organach podczas liturgii nie jest koncertem, lecz ułatwieniem czynnego uczestnictwa w liturgii. Zauważono tu, że trwałe doświadczenie piękna liturgii oraz muzyki kościelnej posiada sens teologiczny i antropologiczny. W ten sposób liturgia wyklucza mało wartościową muzykę. Z tej racji nie można się zgodzić na „populistyczne” piosenki, których melodie prowadzą bardziej do transu niż skłaniają do modlitwy, bowiem muzyka popularna ze swej natury jest sprzeczna z duchem i powagą liturgii.

Rodzi się zatem pytanie, czy w kontekście tak zwanej „nowej ewangelizacji” stanowisko Kościoła w sprawie muzyki jest respektowane? Czy nie rezygnuje się z surowych wymogów stawianych liturgii i muzyce kościelnej? Odpowiedź daje papież Benedykt XVI, który zauważa, że troska o artystyczne piękno muzyki liturgicznej posiada swe głębokie teologiczne i antropologiczne racje. Papież emeryt nie tylko słowem, ale i gestem wskazywał na troskę o kształt muzyki liturgicznej, szczególnie gdy celebrował Eucharystię. W kolejnych akapitach prelegent odnosi się do konkretnych przemówień papieża Benedykta XVI na temat dbałości o piękno liturgii i muzyki liturgicznej, zwracając szczególną uwagę na wydarzenie z 4 lipca 2015 r., kiedy w Castel Gandolfo papież przyjął godność doktora *honoris causa* krakowskich uczelni. Tego dnia w swoim przemówieniu papież po raz kolejny zaznaczył, że muzyka swoje najgłębsze źródło znajduje w liturgii i w spotkaniu z Bogiem.

W drugiej części referatu zostało postawione pytanie: czy dzisiaj jest jeszcze możliwe piękno w liturgii? Wymieniając konkretne problemy współczesnej muzyki liturgicznej, prelegent stwierdził, że już najwyższy czas, aby z liturgii, a co za tym idzie z muzyki liturgicznej, wyrzucić to wszystko, co jej nie służy, co nie jest z nią tożsame i w żaden sposób nie nawiązuje do świętości sakramentu, osoby i miejsca. Należy zatem, jak stwierdził, zrobić swoisty rachunek sumienia dotyczący naszego myślenia o muzyce. Ważne jest także zjednoczenie sił duchownych i świeckich dla wspólnej sprawy, jaką jest troska o piękno liturgii, a w niej muzyki kościelnej. Konieczny jest powrót do pierwotnych ideałów muzyki oraz potrzeba głębszego zrozumienia samej natury liturgii.

Wykład pod tytułem *Nawrócenie jako punkt wyjścia odnowy muzyki liturgicznej w myśl papieża Benedykta XVI*, wygłoszony przez dra Łukasza Bilskiego, był ostatnim w części poświęconej muzyce liturgicznej, a zarazem wystąpieniem zamykającym konferencję. Muzyka liturgiczna przeżywa dzisiaj kryzys. Przestaje być rozumiana jako służebnica liturgii, staje się tą, która ma służyć człowiekowi. Potrzeba nam zatem ponownego namysłu nad istotą liturgii i muzyki liturgicznej. Pomocna w tym dziele staje się myśl i refleksja papieża Benedykta XVI, który zauważył, że współczesne problemy muzyki wykonywanej podczas celebracji wynikają między innymi z kryzysu na polu teologicznym oraz ze sposobu wprowadzania w życie reform liturgicznych po Soborze Watykańskim II. Punktem wyjścia odnowy muzyki liturgicznej, według papieża, jest nawrócenie rozumiane przede wszystkim jako ponowne zwrócenie się w stronę Boga.

Kryzys teologii polega między innymi na pogłębiającym się rozdziale relacji Jezus historii – Chrystus wiary; na kwestiach współczesnego deizmu oraz na fascynacji religiami Wschodu. Skoro Chrystus, Syn Boga, uznany został za mit, a Bóg – Stworzyciel świata przestał istnieć, to odzwierciedlenie tej sytuacji zauważyć można w spadku zainteresowania modlitwą i duchowością chrześcijańską. Rozmycie obrazu Boga prowadzi do rozmycia rozumienia liturgii. Bóg, który nie interesuje się stworzonym światem, przestaje być podmiotem kultu, a jego miejsce zajmuje teraz człowiek. Wspólnota zaczyna oddziaływać na kształt liturgii, przenosząc tam swoją mentalność, uczucia, wrażliwość i zwyczaje pochodzące spoza Kościoła. Pojawiają się liczne aberracje, które mają swe źródło w konieczności dostosowania praktyki liturgicznej do potrzeb tworzącej liturgię wspólnoty.

Obok kryzysu teologii równie ważną kwestią, która wpłynęła na obecny stan muzyki liturgicznej, była interpretacja postanowień Soboru Watykańskiego II. Niektóre postanowienia soboru były zbyt szybko wprowadzane, inne pominięte, a jeszcze inne źle zinterpretowane. Sytuacja ta doprowadziła do powstania w epoce posoborowej tak zwanego sporu hermeneutycznego. Papież Benedykt XVI podkreśla, że po soborze głównym kluczem interpretacji sposobu wprowadzania reform była hermeneutyka nieciągłości/zerwania, czyli sposób wyjaśniania postanowień soborowych polegający na zerwaniu z dotychczasową tradycją Kościoła.

Kryzys teologii i wiary oraz tzw. spór hermeneutyczny wpływają na muzykę liturgiczną. Skoro liturgia zaczyna być odczytywana jako coś praktycznego, to i muzyka wykonywana podczas celebracji staje się wyłącznie narzędziem tej praktyki. To, co praktyczne, staje się uznawane za prawdziwe. Ratzinger zauważa, że wśród przyczyn tego stanu rzeczy jest między innymi fakt, że muzyka kościelna znalazła się pomiędzy dwoma obracającymi się w przeciwne strony teologicznymi kamieniami młyńskimi, które zgodnie pracują na to, by całkowicie zetrzeć ją w pył. Z jednej strony pojawia się „purytański funkcjonalizm” pojmujący liturgię czysto pragmatycznie, a z drugiej „funkcjonalizm dostosowania” rozumiany jako proces zastępowania starego przez nowe. Pojawienie się tych dwóch kamieni młyńskich spowodowało, że do muzyki liturgicznej wkradł się tak zwany błąd funkcjonalistyczny, w wyniku którego muzyka stała się celem

sama dla siebie, a przez to oddaliła się od piękna transcendentnego i pozbawiona została tak charakterystycznej dla niej roli służebnej.

Papież w swoich rozważaniach nie zatrzymuje się na błędach i nadużyciach, lecz podejmuje próbę znalezienia takich rozwiązań, które mogą przyczynić się do odnowy muzyki liturgicznej. To właśnie w kryzysie, według niego, tkwi ogromna szansa odkrycia tego, co jest rzeczywiście chrześcijańskie. Według papieża punktem wyjścia z kryzysu jest nawrócenie, które oznacza przede wszystkim ponowne zwrócenie się w stronę Boga – odejście w liturgii od antropocentryzmu ku teocentryzmowi oraz powrót do tradycji liturgiczno-muzycznej. Prawidłowe rozmieszczenie akcentów spowoduje, że w liturgii nie będzie już miejsca na pobożny antropocentryzm. Tak rozumiane nawrócenie pozwala nam również prawidłowo odczytać rolę odnowy Kościoła.

Benedykt XVI wskazuje, że troska o właściwą postać liturgii oraz jej poprawną teologię idzie w parze z dbałością o istotę muzyki liturgicznej. W zrozumieniu postulatu nawrócenia odnośnie do muzyki liturgicznej, jak i samej liturgii, pomocna wydaje się zaproponowana przez papieża Benedykta XVI koncepcja hermeneutyki ciągłości. Ciągłość tradycji muzycznej i liturgicznej jest pomostem pomiędzy „Kościołem przedsoborowym” a „Kościołem posoborowym”. Tak rozumiane nawrócenie jest uznawane przez papieża za fundament właściwej odnowy liturgii i muzyki liturgicznej. Ukonkretnieniem postulatu nawrócenia jest zaproponowana przez papieża tak zwana „reforma reformy”, propozycja odnowy liturgii i muzyki liturgicznej. Polegać ma ona na ponownym namyśle nad interpretacją postanowień soborowych. Najważniejszy dla papieża jest sposób postrzegania Soboru Watykańskiego II jako kontynuacji tradycji, a nie zerwania z nią.